

## **ETYCZNE WYZWANIA POSTMODERNIZMU**

**Prof. dr hab. Mirosław Patalon**

*Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku*

patalon@wp.pl

### **1. Historyczne wprowadzenie**

Etyka – jako nauka o moralności – jest częścią refleksji nad wartościami. U podstaw każdego sensownego działania i postępowania leży wartościowanie; w szczególności szukamy odpowiedzi na pytanie, co jest dobre, a co złe. Interesuje nas ona, ponieważ sądzimy, że dobre – moralne życie prowadzi do szczęścia. Jak wobec tego należy żyć, aby to szczęście osiągnąć?

Sokrates łączył cnoty moralne z wiedzą, która uzdalnia nie tylko do teoretycznego rozróżniania dobra i zła, ale również do działania zgodnego z tym poznaniem. Platon z kolei wywodził cnoty: mądrości, męstwa i sprawiedliwości ze świata transcendentnych pierwowzorów. Dokonał również hierarchizacji dóbr, dzieląc je na realne i idealne. Dostępność tych drugich możliwa była tylko dla nielicznych – na drodze religijnego objawienia bądź też ćwiczeń intelektualnych. To wybrańcy – mędrcy mieli być nauczycielami i przewodnikami ludzi w moralnym życiu. Arystoteles zaś stwierdzał, że rzeczy są dobre, jeśli zgodne są z naturą i celem, do którego zostały powołane. Cnotę nabywa się więc na drodze długotrwałych ćwiczeń, które wyrabiają w człowieku określone nawyki, przez co uwalniane są zgodne z naturą ludzkie możliwości. Na podobnym stanowisku stali stoicy, według których szczęśliwe i cnotliwe życie polega na postępowaniu zgodnym z naturalnym porządkiem rzeczywistości. W prawach natury przejawia się rozum świata, dlatego nie należy się im przeciwstawiać. Mądrość polega na rozpoznawaniu i akceptacji zamysłów Stwórcy. Jednak owa darowana nam w naturalny sposób cnota przytłumiona jest przez złe namiętności: zawiść, pożądlivość, smutek i obawę, którym należy się przeciwstawić przez postawę beznamiętności, nie odnoszącą się bynajmniej do ludzi. Według epikurejczyków najwyższe dobro polega na przeciwstawianiu się strachowi, troskom i przykrościom życia. Rozumne postępowanie afirmuje prostą radość życia.

Święty Augustyn najwyższe dobro widział w pochodzącej od Boga miłości: tylko czyny dokonywane z motywacją miłości Boga i bliźniego uzyskują miano dobrych. Święty Tomasz z Akwinu odwoływał się do idei praw naturalnych, czyli wartości zakorzenionych w stworzonej przez Boga naturze. Dla racjonalistów cnotą jest myślenie, które panując nad namiętnościami prowadzić ma do wew-

nętrznej wolności. David Hume oraz w szczególności August Comte powiązali rozważania etyczne z refleksją nad prawami rządzącymi społeczeństwem, natomiast Immanuel Kant zwrócił szczególną uwagę na wolność jako warunek zaistnienia czynów dobrych. Jego koncepcja imperatywu kategorycznego wzywała do takiego wyboru, aby mógł on stać się powszechną normą postępowania. Fryderyk Nietzsche z kolei odrzucił twierdzenie o obiektywizmie sądów moralnych i wykazywał, że są one wyrazem słabości ludzi zniewolonych. Dla zwolenników pragmatyzmu (np. Johna Deweya) o wartości danego obiektu lub czynu decyduje stopień jego pożądania, z kolei intuicjoniści (np. Max Scheller) podkreślają, że wartości są kategoriami autonomicznymi, ujmowalnymi aktami intuicji wprost, nie zaś ze względu na spełniane przez nie funkcje. Według myśli emotywistycznej fakt wartościowania jest jedynie aktem psychicznym – wartości de facto nie istnieją, wartościowanie wynika z postaw emocjonalnych (np. Charles L. Stevenson). Zupełnie odmienne poglądy przejawiają zaś neotomiści (np. Jacques Maritain) – wartości zakorzenione są w strukturach bytowych, czyli coś jest tym bardziej wartościowe, im pełniej realizuje własną istotę (tzw. obiektywizm aksjologiczny).

## 2. Korzenie postmodernizmu

Ogólnie rzecz ujmując, modernizm filozoficzny wychodzi z założenia, że prawda o rzeczywistości – zarówno w aspekcie ontologicznym, jak i aksjologicznym – jest ujmowalna za pomocą zamkniętych twierdzeń. Szczególną rolę w ich formułowaniu odgrywa nauka, która staje się ostatecznym arbitrem w sporach dotyczących nie tylko świata przyrody, ale również człowieka i społeczeństwa. Ten zakorzeniony w naturalizmie i myśli oświeceniowej pogląd stał się obowiązujący szczególnie od przełomu XIX i XX wieku. Wyzwolony z wszelkiej mitologii (także religijnej) rozum, będący przejawem Ducha Obiektywnego jest ośrodkiem wyznaczającym kanony filozofii, moralności i w końcu polityki, co w XX wieku doprowadziło do tryumfu znanych nam w Polsce z praktyki systemów totalitarnych.

Jednocześnie filozofowie tacy jak Søren Kierkegaard, wspomniany wcześniej Fryderyk Nietzsche czy Edmund Husserl – każdy w inny sposób kwestionowali tezę o podmiotowości obiektywnego rozumu, podkreślając uwikłanie myślącego człowieka w szereg wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań. Radykalnego zwrotu w tym względzie, mającego znaczące skutki dla rozwoju filozofii europejskiej, dokonał Martin Heidegger, dla którego myślenie jest zawsze refleksją „od wewnątrz”. Rozum nie ma zdolności autorefleksji w sensie oderwania od subiektywnej rzeczywistości. Prawda poza byciem „tu i teraz” jest mrzonką. Prawda (również interesująca nas prawda moralna) jest poznawalna zawsze w konkretnym doświadczeniu, jej poznanie polega na uczestnictwie, stawaniu się, byciu.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Zob. Baran, B., *Postmodernizm i końce wieku*. Kraków, 2003.

Dla kształtowania się tego, co szeroko nazywa się dziś postmodernizmem, ogromne znaczenie miały analizy odnoszące się do języka. Strukturaliści (np. Claude Levi-Strauss) pod powierzchnią znaków szukali autonomicznego meta-języka, poststrukturaliści (np. Roland Barthes) natomiast odrzucili tezę o istnieniu takiej jednej struktury, wskazując na toczącą się nieustannie grę pomiędzy różnymi systemami znaków. W tej sytuacji wzrasta znaczenie hermeneutyki (Paul Ricoeur, Thomas Kuhn, Hans-Georg Gadamer), która interpretuje ową samoistną grę. Język przestał być obiektywną płaszczyzną porozumienia, żyje samodzielnie jakby w oderwaniu od autora, a to oznacza, że również naukowy dyskurs nie jest zbudowany na niepodważalnych obiektywnych filarach (Karl Popper); o jego kształcie decydują wstępne założenia oraz interakcje, w które wchodzi. Centrum nie istnieje, mamy raczej do czynienia z różnią, czyli grą różnic (Jacques Derrida), które nie tyle pozostają wobec siebie w opozycji, ile umożliwiają zaistnienie różnych perspektyw (Michael Foucault, Gilles Deleuze, Richard Rorty). Owe perspektywy przestają sobie rościć prawo do ekskluzywności, wzajemnie się zakładają w twórczym dyskursie.

Mamy więc do czynienia ze zmiernym metanarracji (Françoise Lyotard), także w etyce, chociaż niekoniecznie w odniesieniu do polityki, której poprawność polega teraz na poszanowaniu wszelkich mniejszości. Podniesiona została wartość wszystkiego, co lokalne, przygodne i marginalne. Wyrazem takiego sposobu myślenia stało się hasło „myśl globalnie, działaj lokalnie” oraz symboliczna postać Abrahama, który wyruszył ze swojej ojczyzny, by już nigdy do niej nie powrócić. Jego rzeczywistością stała się droga i otwartość na ciągle zmieniający się kontekst. Dotyczy to również sfery moralności, która nie ma zamkniętego charakteru, uzależniona jest bowiem od dynamiki wciąż toczącej się gry sensów. Wyznacznikami etycznej poprawności w kulturze postmodernizmu stały się różnorodność i pluralizm. Jak ujmuje to Zygmunt Bauman, *nie istnieją nienaruszalne zasady, które można by poznać, nauczyć się ich na pamięć i zastosować (...). Rzeczywistość ludzka jest nieuporządkowana i wieloznaczna, i także moralne decyzje, w odróżnieniu od abstrakcyjnych zasad etycznych, są ambiwalentne. (...) Znowu uczymy się respektu dla dwuznaczności, szacunku dla ludzkich uczuć, doceniania działań bez celu i bez oczekiwania nagrody. Godzimy się z tym, że nie wszystkie działania muszą, abyśmy je docenili, dać się uzasadnić i wytłumaczyć celem, jakiemu służą, i korzyściami, jakie przynoszą.*<sup>2</sup> W nawiązaniu do tzw. etyki terytorialności Emmanuela Lévinasa Bauman stwierdza dalej: *Twarc jest innością Innego, a moralność jest odpowiedzialnością za tę inność. Tłum tłamsi inność, znosi różnice, dusi odmiennosc Innego. Odpowiedzialność moralna żywi się różnicą.*<sup>3</sup>

---

<sup>2</sup> Bauman, Z., *Etyka ponowoczesna*. Warszawa, 1996, s. 45-46.

<sup>3</sup> Tamże, s. 175. Kategoria odpowiedzialności zajmuje naczelną rolę także w etycznej refleksji H. Richarda Niebuhr. Do podjęcia decyzji potrzebny jest zawsze punkt odniesienia, czyli uczestnictwo w relacji. Z tego względu ani etyka, ani teologia nie jest bezstronną nauką. Zarówno opinia etyczna, jak i twierdzenie teologiczne wypowiedziane mogą być jedynie z pozycji konkretnego zaangażowanego człowieka. Brak obiektywnych sądów normatywnych w etycznej koncepcji Niebuhr wynika z jego postulatu radykalnego monoteizmu, pojmowanego jako powstrzymanie się przed utożsamianiem Boga z jakimkolwiek systemem etyczno-teologicznym. Zob. Patalon, M.,

Zasada ta dotyczy również chrześcijaństwa, które nie może występować z pozycji hegemonu, znającego odpowiedzi na wszystkie duchowe pytania. Mówienie: „ja znam obiektywną prawdę” jest uważane odąd za bluźnierstwo, ponieważ zdolność taką można przypisać jedynie Bogu. Ludzką kwalifikacją jest stronniczość – jako rezultat skończoności i ograniczoności. Chrześcijaństwo jest przede wszystkim **drogą** naśladowania Mistrza. Oznacza to pewną niestabilność (w znaczeniu negacji niewzruszoności), która bynajmniej nie jest ułomnością, lecz próbą umknięcia kategoriom właściwym dla spetryfikowanej religii – z określoną w szczególności doktryną, kultem i organizacją; jak wskazywał Dietrich Bonhoeffer, ma ono przede wszystkim wymiar etyczny.<sup>4</sup> W tym sensie świecki humanizm może być postrzegany jako realizacja postulatów Jezusa, których istotą nie było przecież inicjowanie nowego kultu religijnego.

W protestantyzmie odejście od modernistycznego sposobu myślenia rozpoczęło się wraz z rozwojem teologii egzystencjalistycznej. Miała ona wiele odmian, jednak zawsze odnosiła się do zasady wypracowanej przez S. Kierkegaarda, według której gramatyczne, leksykalne i historyczne studiowanie Biblii, choć konieczne, to jest tylko wstępem do jej prawdziwej – egzystencjalnej lektury. Jest ona dokonywana z uwzględnieniem wciąż dokonujących się zmian w kulturze. Np. zwolennicy tzw. postewangelikalizmu<sup>5</sup> krytykują Kościoły ewangelikalne za obronę moralności mieszczańskiej wyrażającej się m.in. w patriarchalnym modelu rodziny jako biblijnym, ponadczasowym i przez to jedynym do przyjęcia. Względność chrześcijańskiej etyki widać na wielu innych przykładach, żeby wymienić tak znaczące jak stosunek do niewolnictwa, społeczną rolę kobiety czy normy życia seksualnego.

### 3. Ocena

Zjawisko postmodernizmu jest różnie oceniane. Jedni widzą w nim pozytywny przełom w kulturze, inni natomiast stoją na stanowisku, że należy na nowo podjąć postulaty oświecenia (np. Jürgen Habermas).<sup>6</sup> Jeden z najbardziej znanych etyków Alisdair MacIntyre uważa, że głównie za sprawą emotywistycznego charakteru współczesnej kultury mamy obecnie do czynienia z filozoficzną katastrofą, której skutkiem jest moralny chaos. Świat Zachodu pogrążony jest w nieustannych sporach i niekończących się debatach, które same w sobie stają się wartością, nie prowadząc do trwałych etycznych uzgodnień i rozstrzygnięć. Przyczyny tego stanu rzeczy należy upatrywać w pojęciowej niewspółmierności argumentów poszczególnych filozofów i ich szkół, co sprawia, że miejsce

---

*Teologia a pedagogika. Teologia mediacji H. Richarda Niebuhra jako źródło inspiracji pedagogicznych.* Słupsk, 2002, s. 148-170.

<sup>4</sup> Zob. Bonhoeffer, D., *Naśladowanie*. Poznań, 1997.

<sup>5</sup> Zob. Tomlinson, D., *The Postevangelical*. London, 1995.

<sup>6</sup> Zob. np. Habermas, J., *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*. Kraków, 2000.

poważnego racjonalnego dyskursu zajęło misjonarskie i historyczne forsowanie własnych ideologicznych założeń i przesłanek.<sup>7</sup>

MacIntyre wyróżnia trzy postacie dominujące na scenie współczesnej kultury:

– bogaty esteta, którego głównym celem jest walka z nudą i zaspakajanie własnych pragnień bez oglądania się na dobro innych;

– biurokratyczny menadżer kierujący się wyższością celu nad środkami, za najważniejsze dobro uznający ekonomiczną skuteczność;

– terapeuta, który neutralizuje skutki dystansu pomiędzy tożsamością jednostki a przypisaną jej społeczną rolą: wątpliwości, kompromisy, konieczność ciągłej interpretacji rzeczywistości i w końcu cynizm; jego rolą jest utrzymanie bogatego estety i biurokratycznego menadżera w stanie społecznego przystosowania.<sup>8</sup>

Cała reszta społeczeństwa to bierni obserwatorzy działalności powyższych typów, poddawani zarówno technokratycznej manipulacji oraz estetycznej popkulturowej ekscytacji, jak i terapii. Wszystko to głównie za pośrednictwem wszechobecnej telewizji.

#### 4. Teologia procesu

Jednym z myślicieli pozytywnie oceniających postmodernistyczny przełom jest reprezentujący teologię procesu John B. Cobb, Jr. (Jego myśl posłuży nam w dalszej części tej prezentacji za przykład recepcji postmodernizmu w teologii.) Za Alfredem Northem Whiteheadem ujmuje on rzeczywistość jako jeden organizm. Jest to próba przewyciężenia dualizmu podmiot – przedmiot, Bóg – świat, człowiek – natura, umysł – ciało. Rzeczywistość nie jest postrzegana przez pryzmat substancji (duchowej i cielesnej), lecz wydarzeń o dwoistym fizykalno-duchowym charakterze (nawiązanie do tradycji idealistycznej, w myśl której pierwotnym wobec substancji jest czyn, działanie). Kierunek ten odcina się od nihilizmu, ukazywanego przez niektórych filozofów jako nieuchronny skutek postmodernizmu, przedstawiając konstruktywną i spójną wizję rzeczywistości. W tym sensie jest to rodzaj metanarracji, ale już bez dominacji elementu racjonalnego. Nawet Bóg (w tradycji kartezjańskiej dusza-rozum pochodzi od Boga) przestaje być omnipotentnym centrum wszystkiego; jest raczej wszechobecną świętością, która pobudza do rozwoju i nowości.

Względność wizji rzeczywistości, w tym pojmowania moralności wpływa z założeń gnozeologicznych: żadne ujęcie, nawet najbardziej systematyczne i całościowe, nie może pretendować do miana zamkniętego (doskonałego). Obiektywność (w dziedzinie eklezjologii: katolickość) polega na łączności z innymi sposobami postrzegania prawdy o świecie. Człowiek jest bytem pielgrzymującym – „w drodze”; zmianie ulegają nie tylko warunki zewnętrzne, ale także sam podmiot poznający. Nie może to bynajmniej prowadzić do rezygnacji

---

<sup>7</sup> MacIntyre, A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*. Warszawa, 1996, s. 33.

<sup>8</sup> Tamże, s. 63-73.

z poszukiwania prawdy lub do powstrzymywania się od całościowych syntez rzeczywistości, lecz wskazuje na pokorę jako warunek poznawczych sukcesów człowieka. Nie oznacza to również, że wszelkie twierdzenia można nazwać prawdziwymi. Pożądana jest krytyczna (naukowa) postawa, jednak musi być ona równoważona otwartością na inne sposoby postrzegania rzeczywistości. W obszarze moralności – różne koncepcje etyczne inspirowane myślą chrześcijańską powinny pozostawać w twórczym dialogu nie tylko ze sobą nawzajem, ale również z koncepcjami innych religii i szkół filozoficznych. Celem tak pojmowanej obiektywności (katolickości) jest nie tyle homogenizacja moralności, ile utrzymanie twórczego napięcia niezbędnego dla trwania etycznego dyskursu.<sup>9</sup> Wynikające stąd możliwe sytuacje konfliktowe powinny być tonowane przez prawo państwowe i międzynarodowe, które chronić ma wszelkie mniejszości pod warunkiem, że nie zagrażają one szeroko pojętemu dobru ogółu.

Kultura nie jest oderwana od natury, lecz z niej wynika. Możemy mówić o różnych kulturach (włączając w to kultury zwierzęce i roślinne) w ramach naturalnego świata, do którego należy zarówno ciało, jak i duch. Również etyczne założenia powinny więc być osadzone w naturalnej strukturze człowieka. Problem w tym, że nie zawsze tak jest – bywa, że aktywność człowieka, jako jedyne z przedstawicieli świata natury chwieje owym naturalnym porządkiem rzeczy, czego wyrazem jest chęć ludzkiej dominacji nad przyrodą. Tymczasem w rozumieniu Cobba, pożądanym stanem jest harmonia kultury i natury. Tylko wtedy człowiek może cieszyć się życiem i doświadczać jego pełni, czyli zbawienia. Przeszkodą w osiągnięciu tej harmonii jest zbytnia instytucjonalizacja i formalizacja życia społecznego. Przykładem jest system szkolny – w założeniach miał służyć człowiekowi, w rzeczywistości sztucznie kanalizuje jego aktywność, hamuje inicjatywę i odbiera naturalną radość życia. Edukacja powinna raczej polegać na uwalnianiu naturalnej wiedzy i umiejętności tkwiących w uczniu, rolą zaś nauczyciela jest twórcze inicjowanie tych procesów.<sup>10</sup> Myśl ta odnajduje wiele inspiracji w zasadach taoizmu – jedności w zmianie, właściwym użytkowaniu pozostającej w dyspozycji człowieka energii witalnej, aktywnym nieprzeciwstawianiu się naturze rzeczy. Odkrycie i praktykowanie takiej równowagi tożsame jest z moralnym życiem.

Jak ten postulat przełamywania modernistycznego dualizmu wpływa na chrześcijaństwo? Przestaje ono odgrywać rolę nadrzędnej religii. Bycie chrześcijaninem nie polega na nieustannym przeciwstawianiu własnej wizji innym tradycjom i wykazywaniu jej wyższości (apologetyka), lecz na pogłębianiu osobistej wiary. Następuje to na drodze otwartego międzyreligijnego dyskursu. Zanurzony we własnej tradycji wierzący człowiek jest wciąż **w drodze**, co więcej – cel tej duchowej pielgrzymki nigdy nie jest do końca określony. Kluczową rolę w tym procesie odgrywa otwartość na nowość. Jej brak jest w istocie przyczyną historycznych i współczesnych podziałów w chrześcijaństwie; w przeszłości

---

<sup>9</sup>. Cobb, J. B. Jr., *Postmodernism and Public Policy. Reframing Religion, Culture, Education, Sexuality, Class, Race, Politics, and the Economy*. Albany, N.Y., 2002, s. 179.

<sup>10</sup> Tamże, s. 75.

dotyczyły one kwestii filozoficzno-dogmatycznych i politycznych, obecnie zaś etycznych. Wydaje się, że niemal wszystkie denominacje podzielone są na część liberalną i fundamentalno-konserwatywną. Spór między nimi zogniskowany jest wokół takich kwestii jak aborcja, eutanazja, homoseksualizm oraz ordynacja kobiet.

Cobb stoi na stanowisku, że płeć uwarunkowana jest nie tylko biologicznie, ale i społecznie. Ludzka tożsamość na przestrzeni całego życia jest w procesie nieustannego i nieukierunkowanego (niezdeterminowanego) rozwoju. I choć ciało nie jest oderwane od duszy, lecz jest jej kontynuacją (podobna zależność istnieje również w odwrotnym kierunku), to jednak możliwe są przypadki, kiedy wewnętrzna tożsamość płciowa nie pokrywa się z zewnętrznym przysposobieniem. W tej sytuacji Cobb skłania się wyraźnie ku pogładowi, że nadrzędne znaczenie ma dusza (zgodnie z tradycją platońsko-kartezjańską) i to ona wyznacza kanony naturalności. W określonych przypadkach zabieg zmiany płci jest więc pożądanym i etycznie uzasadnionym.<sup>11</sup> W teologii procesu niezwykle ważną rolę odgrywa założenie o ograniczonej wolności człowieka, który w omawianym kontekście współdecyduje o kierunku własnej orientacji seksualnej. Dusza to strumień doświadczenia. Tak dynamicznie pojmowana dusza oznacza dynamiczne sumienie!

## 5. Nowość jako wartość

Poszanowanie dla nowości i inności (także religijnej) jest podstawową etyczną kategorią postmodernizmu. Wynika ona z przekonania, że kontakt z czymś odmiennym rozwija, natomiast izolacja i ekskluzywizm jest przyczyną застоju i dewiacji. Różnice odbierane jako wykluczające się opozycje powinny być postrzegane w sposób komplementarny. Nie chodzi przy tym o eliminację napięcia pomiędzy różnymi stanowiskami i tworzenie homogenicznych syntez, lecz o właściwe usytuowanie biegunów tego napięcia – tak, aby skutkowało ono rozwojem każdego z nich.<sup>12</sup>

W tym duchu również Tomasz Halik uważa, że bez dialogu chrześcijaństwa z innymi religiami, co więcej – bez wzajemnych zapośredniczeń nie może być dzisiaj mowy o spełnianiu misyjnego nakazu Jezusa.<sup>13</sup> Jak rozwój Kościoła starożytnego i średniowiecznego możliwy był dzięki dialogowi teologów chrześcijańskich z greckimi filozofami – Platonem, Arystotelesem, stoikami, etc., tak współczesny Kościół powinien otwierać się na inne religie, postrzegając je przede wszystkim jako systemy myślowe, a nie ośrodki kultu fałszywych bogów. *Gdyby w pierwszych wiekach przeważał u chrześcijan lęk przed życzliwym otwarciem się na kulturę i duchowość ich epoki, chrześcijaństwo pozostałoby prawdopodobnie mało ważną sektą na marginesie judaizmu i nigdy nie stałoby się duchowym i moralnym nurtem, który przemienił kulturowe oblicze Europy i ogromnej części tej planety bardziej i trwalej niż jakkolwiek inna doktryna. (...) Chrystus*

---

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 88-90.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 74.

<sup>13</sup> Zob. Ewangelia Mateusza 28, 16-20.

w dialogu kultur i duchowości to bynajmniej nie jakiś szaleńczy pomysł okresu postmodernizmu i globalizacji, lecz dziedzictwo całej katolickiej tradycji chrześcijaństwa – katolickiej w najdobitniejszym i najgłębszym sensie tego słowa.<sup>14</sup>

W ujęciu teologów procesu wyjątkowość Jezusa polega przede wszystkim na jego godnej naśladowania dobroci, przy czym dobroć nie ma tutaj znaczenia wierności określonym regułom moralnym, lecz podobieństwa do Bożego charakteru, którego istotą jest życie, objawiające się wzrostem, nowością, inicjatywą, twórczością. Będąc człowiekiem, postrzegał jak Bóg postrzega, działał jak Bóg działa – w nim zaistniała jedność boskości i człowieczeństwa. Działalność Jezusa nie tyle miała więc na celu założenie Kościoła, ile inicjację Bożego Królestwa, w którym naśladowcy ową jedność będą realizowali w procesie odnowy ziemi i zamieszkujących ją społeczeństw. W tym sensie chrześcijaństwo ma przede wszystkim wymiar etyczny. Świat potrzebuje zbawienia *tu i teraz*, dlatego wierzący powinni skupiać się na życiu przed śmiercią, czyli na rozwiązywaniu **aktualnych** problemów natury politycznej, społecznej, ekonomicznej, etc. Jezus wzywał do przemiany, która nie ogranicza się jedynie do postulowanej eschatologii, lecz dotyczy całej rzeczywistości i *de facto* jest sensem zbawienia.<sup>15</sup> Uczestniczyć w zbawieniu oznacza więc dokonywać twórczej transformacji świata, w którym żyjemy. Wszędzie tam, gdzie następuje odnowa, Chrystus jest obecny; On manifestuje się w zmianie! Z tego wynika, że Kościół nie tylko powinien dostosowywać się do zmian zachodzących w świecie, ale także ma być ich inicjatorem.

W zgodzie z tym założeniem John B. Cobb wzywa np. do przemyslenia problemu eutanazji. Dawniej śmierć była największym wrogiem człowieka, jednak sytuacja uległa radykalnej zmianie – w wielu przypadkach jest ona bowiem długo oczekiwanym sprzymierzeńcem. W możliwości dokonania wolnego wyboru wyraża się postawa miłości i szacunku wobec drugiego człowieka, dlatego prawo do aktu eutanazji powinno być zagwarantowane.<sup>16</sup> Zdaniem Cobba radość każdego stworzenia miła jest Bogu, wszelki zaś ból w tegoż Boga godzi (złem – podobnie jak u Johna Locka – jest wszystko, co ból wywołuje). Cierpienie stworzenia nie jest więc drogą zbawienia, również z tego względu, że Chrystus wziął je całkowicie na siebie.<sup>17</sup> Zaraz potem podkreśla jednak, że niszczenie potencjalnej istoty ludzkiej (a za taką uznaje zarodek) jest czym innym niż niszczenie człowieka, sama przyroda bowiem realizuje tylko nieznaczną część swoich możliwości. Wobec powyższego absurdalne jest oczekiwanie, że każde potencjalne życie ludzkie zaistnieje.<sup>18</sup>

---

<sup>14</sup> Halík, T., *Co nie jest chwiejne, jest nietrwałe. Labiryntem świata z wiarą i wątpliwościami*. Kraków, 2004, s. 69.

<sup>15</sup> Por. Cobb, J. B. Jr., *Postmodernism and Public Policy*. tamże, s. 27-28.

<sup>16</sup> Tamże, s. 33.

<sup>17</sup> Tamże, s. 187. Por. Iz 53,1 nn.

<sup>18</sup> Na podobnym stanowisku stoi znany i kontrowersyjny etyk Peter Singer, według którego postęp technologiczny w medycynie jest nie do pogodzenia z zasadą świętości ludzkiego życia. O wartości życia decyduje jego jakość i świadomość żyjącego, dlatego w określonych warunkach przerwanie życia jest uzasadnione (np. kiedy rodzi się dziecko bez szans na przeżycie). Singer domaga się również prawa do wolności wyboru w kwestii przerywania życia oraz odrzucenia doktryny stawiającej



Wyrazem udziału chrześcijan w procesie twórczej transformacji świata jest ich zaangażowanie także w sferę ekonomii. Współczesnym wyznacznikiem wartości jest rynek. Od czasu wojen religijnych w Europie w XVI i XVII wieku systematycznemu osłabieniu ulegają wszelkie spory teologiczne. To nie zgodność opinii, lecz zgodność interesów łączy ludzi i wyznacza kierunki rozwoju kultury. Uniwersytety nastawione są przede wszystkim na kształcenie różnego rodzaju menedżerów zdolnych do podjęcia zadań wyznaczanych przez wolny rynek, co wzmacnia kształtowanie się postaw utylitarystycznych; normy moralne oceniane są z punktu widzenia ich użyteczności dla społeczeństwa bądź jednostki.

Zdaniem Johna B. Cobba filozofia postmodernistyczna jest wciąż postulatem, nie dokonała się zadawalająca recepcja jej tez w wielu sferach życia, np. nie przewyżczono kolonializmu – dalej mamy do czynienia z nieuczciwą eksploatacją biednych krajów dokonywaną przez kraje bogate. Zmieniły się jedynie środki tego wyzysku, który realizowany jest przez międzynarodowe organizacje finansowe podporządkowane bogatym państwom, takie jak Światowa Organizacja Handlu, Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy. Jest to swoisty neokolonializm.<sup>19</sup> Co więcej, również demokracja w krajach Zachodu jest pozorna. To media kształtują społeczną świadomość, podporządkowując ją interesom elity finansowej. Wychodząc z założenia, że jakość życia zasada się w międzyludzkich relacjach oraz w harmonii z naturą, Cobb wzywa do przewartościowania współczesnego systemu ekonomiczno-społecznego. Problemów nie rozwiąże niewidzialna ręka rynku, wzrost gospodarczy czy też materialna niezależność jednostek; nie takim celom mają być podporządkowane polityczne, edukacyjne czy zdrowotne programy. Należy skupić się raczej na aktywizacji społecznych więzi, czyli tzw. naturalnej ekonomii.<sup>20</sup> W kształtowaniu takiej polityki wzrasta rola rządu, którego celem powinno być przede wszystkim tworzenie warunków dla rozwoju międzyludzkiej solidarności, przy czym chodzi tu o solidarność wielopłaszczyznową, człowiek bowiem przynależy do wielu grup: sąsiedzkiej, zawodowej, religijnej, etc. Lojalność wobec jednej z nich nie przekreśla lojalności wobec pozostałych. Tak pojmowany komunitarianizm sytuuje się pomiędzy kolektywizmem a indywidualizmem – interes społeczny i jednostkowy nie muszą być od siebie oddzielone, są to raczej dwa bieguny dwoistej rzeczywistości.<sup>21</sup> Zdrowe społeczeństwo tworzone jest więc przez mniejsze społeczności, których członkowie wolni są, by uczestniczyć w innych grupach. Cobb przeciwstawia się takiemu modelowi globalizacji, w którym jedno państwo lub jedna wizja świata odgrywa wiodącą rolę. Zdecydowanej krytyce poddane są amerykańskie próby narzucenia światu ekonomicznego i ideowego dyktatu. Należy

---

życie ludzi ponad życiem zwierząt. Zob. Peter Singer, *Dzieci z probówki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji*. Warszawa, 1988; tegoż, *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*. Warszawa, 1997; tegoż, *Etyka praktyczna*. Warszawa, 2003.

<sup>19</sup> Cobb, J. B. Jr., *Postmodernism and Public Policy*. tamże, s. 2.

<sup>20</sup> Zob. Daly H. E. and Cobb J. B. Jr., *For the Common Good*. Boston, 1994.

<sup>21</sup> Zob. Tillich, P., *Teologia systematyczna*. t. II, Kęty, 2004, s. 66-67. Zob. także Taylor, Ch., *Etyka autentyczności*. Kraków, 1996; tegoż, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Warszawa, 2001.

raczej wzmacniać międzynarodową tożsamość i znaczenie takich organizacji jak ONZ.

## 6. Podsumowanie

Ernest Gellner stwierdza, że „postmodernizm dość otwarcie opowiada się za relatywizmem, ponieważ ma on pewną zdolność wyjaśniania, jednocześnie jest wrogiem idei unikatowej, wyłącznej, obiektywnej, zewnętrznej i transcendentnej prawdy. Prawda jest nieuchwytna, wielopostaciowa, ukryta, subiektywna... i pewnie jeszcze czymś innym. Nie jest bezpośrednia (prosta)”.<sup>22</sup> Naruszona zostaje triada wartości naczelnych – prawdy, dobra i piękna, przynajmniej w jakiejś zobiektywizowanej postaci. Z ironią oceniane są dzisiaj próby narzucania wszystkim jednej niepodważalnej prawdy, bez względu, czy dotyczy ona sfery filozofii, teologii, etyki, nawet ekonomii. Akceptacja różnorodności, tolerancja, wolność, równość i poszanowanie dla terytorium innego wyznaczają kanony poprawności.

Janusz Mariański pisze wprost: „Kondycja postmodernistyczna wyraża się w tym, że opcje i wybory aksjologiczne nie są zakotwiczone w Boskiej Transcendencji, czy Rozumie Uniwersalnym, lecz w pragnieniach i interesach jednostkowych, w wierności wobec własnej prawdy, w zgodności z samym sobą”.<sup>23</sup> Rzeczywistość ponowoczesną charakteryzuje ciągle poszukiwanie, wymiana poglądów i wielość dyskursów; co więcej, ruch ten postrzegany jest jako coś pożądanego, realizuje się w nim bowiem idea wolności i autonomii. Wiedza i nauka przestają być traktowane jako zamknięta odpowiedź na pytania człowieka, stają się raczej punktem wyjścia do dalszych poszukiwań. W tym sensie pogłębiają niewiedzę, wskazują na złożoność rzeczywistości i brak ostatecznych odpowiedzi.<sup>24</sup>

Chrześcijanie nie powinni oceniać zachodzących w kulturze zmian w kategoriach negatywnych tylko dlatego, że wyraźnie odstają one od dotychczasowego porządku i sposobu myślenia. Należy się do nich ustosunkować z daleko idącą pokorą i troską o rozróżnienie ewangelicznego przesłania Jezusa od kulturowych form, w których przychodzi nam funkcjonować. Współczesna kultura, choć niewątpliwie jest wielkim wyzwaniem, to jednocześnie jest dla chrześcijan szansą, ogromna jest bowiem liczba osób otwartych na rzeczywistość duchową. Zasadnicze jednak pytanie brzmi następująco: Czy zechcemy tę szansę wykorzystać, czy raczej uznamy, że wszystko co inne jest zagrożeniem? Odpowiedź nie jest już przedmiotem niniejszego rozważania.

---

<sup>22</sup> Gellner, E., *Postmodernizm, rozum i religia*. Warszawa, 1997, s. 37.

<sup>23</sup> Mariański, J., *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością*. Kraków, 1997, s. 33.

<sup>24</sup> Zob. Szkudlarek, T., *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*. Kraków, 1993, s. 111-117.